ROK XLVIII. Nro 128.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 13 Czerwca 1868. Sobota. Dnia 1 (13) Czerwca 1868.

Rano ciepła st: 10, w połud: c. st: 14 Wysokość wody st: 3, c. 5 (ubywa)	Stan barometru: na odmianę.	Wschód Słońca g. 8 m. 40 Zachód „ 8 „ „ 19	Jutro, Śgo Bazylego B. W. Pojutrze, ŚŚ. Wita i Modesta.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Onegdaj w Mokotowie, w czasie summy celebrowanej przez JKs. Kanonika Więckowskiego, administratora parafji przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, chór amatorów pod dyrekcją p. Pawlewskiego, wykonał mszę Vogta, na Graduale i Benedictus pan Szabliński znakomity wiolonczellista odegrał solo na swym instrumencie, kompozycji p. Jareckiego, na Offertorium pani Kruszewska ustęp ze „Stabat Mater“ Stefaniego, a panowie: Gocłowski i Zaręba modlitwy Adama i Kückena. Następnie z kościoła wyszła processja do czterech ołtarzów przy posiadłościach pp. Mikulskiego, Milewskiego, Szustra i Głogowskiego ubranych. Przy tych ołtarzach wykonane zostały przez chór tychże amatorów hymny: Szuberta, Lachnera i Donizettego, oraz „Lauda Sion“, Mendelsohna.

— Jutro jeżeli pogoda posłuży, wyjdą przed południem processje BOŻEGO CIAŁA, z kościołów: Śgo Krzyża i Najświętszej PANNY MARJI, na Nowem-Mieście.. Po południu zaś z kościoła Śgo Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej, i z kościoła Śgo Jacka, przy ulicy Freta.

— Wczoraj, w kościele Śgo Franciszka, przy ulicy Zakroczymskiej, w rozpoczęciu odpustu Śgo Antoniego Padewskiego, nieszpory odprawił JKs. Kanonik Kaczanowski, Dziekan kapelanów wojskowych, kazanie miał JKs. Wikarjusz parafji Wszystkich Świętych, na Grzybowie, a artyści pod dyrekcją p. Karola Platera, odegrali nieszpory Schiedermeyera.

— Dzisiejsza uroczystość Śgo Antoniego Padewskiego, obchodzoną będzie odpustowem nabożeństwem, jutro w kościołach parafjalnych: Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej i na Pradze.

— Przedstawiony przez pełniącego obowiązki prezydenta m. Warszawy, najpoddanniejszy adres mieszkańców m. Warszawy, z wynurzeniem wiernopoddańczej radości, z powodu urodzenia się Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza, złożony został przez Jenerała-Feldmarszałka Namiestnika, za pośrednictwem sekretarza stanu Nabokowa, do stóp Ich Cesarskich Mości. Najjaśniejszy Pan raczył przyjąć z Najmiłościwszą przychylnością wyrażone w tym adresie uczucia i życzenia i rozkazać osobom, które podpisały takowy, podziękować w Imieniu Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana i Najjaśniejszej Pani i Ich Cesarskich Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu i Wielkiej Księżny Cesarzównej. (Dz. W.)

— *Warszawski Ober-Policmajster.*—W dopełnieniu ogłoszenia zamieszczonego w N. 117 Gazety Policyjnej, podaje do wiadomości, że prócz miejsc wytkniętych do kąpania się w rzece Wiśle, wskazane zostało jeszcze jedno, t. j. powyżej ulicy Tamki, dla mężczyzn, oznaczone czerwonemi chorągiewkami. (Gaz. Polic.)

— *Dyrekcja Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem.* — Podaje do publicznej wiadomości, że w Niedzielę, to jest dnia 2 (14) Czerwca r. b., o godzinie 5ej z południa, obok objętych programem pięciu gonitw, z których jedna z 12stu przeszkodami, odbędą się jeszcze z dozwolenia JW. Namiestnika Królestwa, wyścigi koni włościańskich w kraju zrodzonych i wyhodowanych. Nagrody na te gonitwy przeznaczone, są następujące: Nagroda pierwsza rs. 30. Nagroda druga rs. 20. Nagroda trzecia rs. 10. Meldunki do gonitwy koni włościańskich, przyjmowane będą na miejscu w trybunie sędziów. — Za Wice-Prezesa, Członek Dyrekcji, J. U. Niemcewicz. — Sekretarz Towarzystwa, A. Mieczyński. (D. W.)

— *Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej*, podaje do wiadomości osób interessowanych, iż od dnia 3 (15) Czerwca, towary za frachtem pospiesznym czyli pociągami osobowemi ekspedjowane, przyjmowane i wydawane będą tu w Warszawie, nie w Biurze Ekspedycji towarowej, ale zaraz w Ekspedycji Bagaży. Przytem nadmienia, że należności składowego przypadające drodze żelaznej od towarów odbieranych po terminie z Pakhauzu Komory, pobierają się podług tych samych zasad, jak i od towarów zalegających w magazynie drogi żelaznej. Chcący więc uniknąć rzeczonych opłat, jako też i innych następstw wynikających z późnego odbioru towarów, a w § 16 Przepisów Porządkowych objawionych, powinni wszelkie należności od przesyłek, a szczególniej zaliczeniami obciążonych bezwarunkowo w terminie właściwym uiszczać, lub też dla osłonienia drogi żelaznej od pretensji, ze strony wysyłających, składać deklaracje, że przesyłek tych nie przyjmują. —3643—(1—1.) (Dz. War.)

Zawiadomienie od Zarządu Żeglugi parowej.

Za zezwoleniem JW. Ober-Policmajstra m. Warszawy Nr. 62022, Paropływy spacerowe od dnia 2 (14) Czerwca b. r. *w każdą Niedzielę* kursować będą (o ile

pogoda posłuży) z Warszawy od mostu Alexandrowskiego do Bielan i z powrotem; od godziny 10tej z rana, do 9tej wieczorem.—Opłata za przejazd z Warszawy do Bielan i z powrotem od osoby dorosłej po kop. 50, a od dzieci do lat 10ciu po kop. 25, pobierać się będzie na przystani Warszawskiej i nikt bez biletu na Parapływy wchodzić nie może. — Ostatni parapływ z Bielan odpływać będzie o godzinie 9tej wieczorem; spóźniający się więc z przybyciem na parapływ, sobie samemu winę przypisze, gdy mimo posiadania opłaconego na powrót do Warszawy biletu, inną drogą powracać zmuszony będzie.

(1—3) —3646— (8497)

— Przyjechali do Warszawy: jenerał-majorowie: *Schulman*, z Częstochowa; *Feichtner*, naczelnik inżynierji warszawskiego wojennego okręgu, z Nowogeorgiewska; — wyjechali zaś: tajny radca *Masson*, do Ostrożyn; rzeczywisty radca stanu *Wiszniewski*, do Petersburga; dymissjonowani jenerał-majorowie: *Ostrowski*, do Petersburga; *Łamoni*, do Brestja.

— O — Zeszyt Czerwcowy „Bibljoteki Warszawskiej“ kończący pierwsze półrocze, dowodzi, że pismo to stanowczo weszło na drogę ulepszeń w duchu postępu i wymagań publiczności.

Artykuły zamieszczone w nim, są nietylko ważne i poważne, bo takiemi bywały i dawniej, ale całość jest urozmaicona i wypełniona rzeczami mającemi interes współczesny.

Otwiera się wystawa prac ś. p. Simmlera, „Bibljoteka“ daje jednocześnie obszerny rozbiór dzieł jego, skreślony kompetentnem piórem p. Gersona. *Paria* wywołuje dyskussje teatralne, mamy i w „Bibljotece“ obszerną ocenę tego utworu. Pan Münchhejmer nie ustaje wygłaszać poważnych zdań o ruchu muzycznym. Słowem, co tylko zainteresować może ze strony intellektualnej na dobie, wszystko znajduje swe odbicie w zeszycie Czerwcowym. Jest to dowód starania, jakie przy tak szczupłych środkach, przynosi zaszczyt redakcji.

W tym też zeszycie ukazała się zaniedbana w „Bibljotece“ od lat wielu *oryginalna* powieść.

Na pierwszy raz wystąpił z nią tam p. Zacharjasiewicz; początek tej powieści wróży coś niezwykle pięknego, daj Boże, aby koniec zszedł się z początkiem, co podobno jest jednem z najtrudniejszych zadań powieściopisarza.

Pozwolimy sobie redakcji zrobić uwagę następującą.

Ponieważ nowa powieść i do tego oryginalna rozpoczęła się w zeszycie kończącym półrocze, i gdy prenumerata przyjmuje się tylko na półrocza, a od nowego półrocza mogą przybyć nowi prenumeratorowie, przeto aby ich nie pozbawiać początku tej powieści, który obejmuje już przeszło trzy arkusze druku, warto iżby redakcja zobowiązała się nowym prenumeratorom dodać ten początek w osobnej odbitce. Koszt niewielki, a zobopólna dogodność niemała.

Czytelnikom zaś radzimy, aby więcej korzystali z pisma tak staranie krzątającego się około połączenia wyższych umysłowych korzyści z przyjemnością. Niech wezmą zeszyt do ręki, a przekonają się, że nie bez przykrości przyjdzie im z rąk go wypuścić.

— W dniu dzisiejszym, jako czwartą wigilję rocznicy ś. p. Rozalji z Radoniewiczów *Kronenberg*, odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy w kościele Przemienienia Pańskiego. —3675—(8559)

— Pojutrze, o godz: 9ej z rana, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Śgo Krzyża, jako w 9tą rocznicę śmierci ś. p. Krystyny 1go ślubu Formanek, 2go *Kunisz*, obywatelki m. Warszawy, oraz jej męża w 12tą rocznicę śmierci ś. p. Franciszka *Formanek*, na które pozostała siostrzenica wraz z swym mężem, zaprasza Familję, Przyjaciół i Znajomych.

—3638—(8500)

— Pojutrze, jako w bolesną rocznicę śmierci ś. p. Ludgardy z Wyżewskich *Lechowskiej*, odbędzie się w kościele Śgo Aleksandra i w kościele powązkowskim, nabożeństwo za spokój jej duszy, o którem pozostały mąż wraz z córką, uwiadamia Krewnych i Znajomych.

—3666—(8550) E. L.

— Pojutrze, o godz: 10ej z rana, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, odbędzie się żałobne nabożeństwo, za duszę ś. p. Stefana *Narzymskiego* zmarłego w Rzymie, na które blizki krewny, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —3661—(8551)

— D. 15 Czerwca r. b., t. j. w Poniedziałek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Marji z Masłowskich *Oczapowskiej*, odbędzie się nabożeństwo żałobne o godz. 11ej rano, w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na które pozostałe dzieci, w nieobecności ojca, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

—3,649—(8,552)

— W d. 15 b. m. t. j. w Poniedziałek, o godz: 10ej z rana, w kościele powązkowskim, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Stanisława *Lilpop*, poczem nastąpi przeniesienie zwłok i poświęcenie pomnika, na który to obrządek, w smutku pozostała żona wraz z dziećmi, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. (2—2) —3625—(8293)

— W dniu 31 Maja, umarł w Wilnie zasłużony pedagog i autor wielu dzieł pożytecznych, Aleksander Zdanowicz, urodzony roku 1808, w gubernji mińskiej, w powiecie ihumeńskim. Początkowe nauki pobierał w utrzymywanej niegdyś przez księży bazyljanów szkole we wsi Lady, w pobliżu Ihumenia leżącej. Ukończywszy w 1831 roku wydział literacki na uniwersytecie wileńskim, otrzymał stopień kandydata. W roku 1834 został nauczycielem języka i literatury łacińskiej w instytucie szlacheckim w Wilnie, potem zaś w tym samym instytucie wykładał historję powszechną aż do roku 1863.

Z licznych prac jego literackich, wymienimy tylko ważniejsze: 1) „Rys chronologiczno-historyczny państw nowożytnych od V-go wieku do dziś dnia“; 2) „Szkic historji powszechnej“; i wiele innych dzieł pożytecznych w swoim czasie.

Przez lat kilkanaście był czynnym współpracownikiem w wydawaniu „Kurjera Wileńskiego“, za redakcji A. E. Odyńca. Także był głównym redaktorem „Słownika języka polskiego“, wydanego przez M. Orgelbranda.

Dużo prac przygotowanych do druku zostawił po sobie w rękopiśmie.

— W dniu 21 b. m. znakomity nasz aktor Aloizy Żółkowski, obchodzić będzie 35 letnią rocznicę służby w zawodzie scenicznym. Pomimo jednakże wysłużenia całej płacy emerytalnej, ten pierwszy nasz komik sce-

ny nie opuści, ale jak słyszeliśmy, pozostanie czynnym, i za dwukrotne w tygodniu wystąpienia, pobierać będzie roczne wynagrodzenie równe pensji emerytalnej. Jeżeli rzeczywiście warunki, o których mowa, są zgodne z prawdą, będą one wymownym dowodem, że Żółkowski rozpoczął swą karjerę pod najszczęśliwszą z gwiazd aktorskich, gdyż on pierwszy dopiero u nas dorabia się pracą dla sztuki tak wspaniałego uposażenia.

— Jak okropne często skutki pociąga za sobą lekceważenie choroby, niech posłuży za przykład przypadek, który się temi dniami w pewnej okolicy wydarzył. Młody człowiek, lat może 28 liczący, czerstwy i zdrów zupełnie, uczuł boleści w żołądku, a nie przypisując im wielkiej wagi, zjadł podobno chleba z masłem i serem i napił się piwa. Nazajutrz choroba się powiększyła, ale przywołanemu lekarzowi zapomniano wspomnieć o serze, dla tego też na drugi dzień już pokazały się straszne symptomy przewrócenia kiszki (miserere), w skutek czego w dwa dni potem śmierć nastąpiła. Przypadek ten może być przestrogą dla niejednego.

— Od dziś za tydzień to jest dnia 8 (20) Czerwca r. b., o godzinie 4ej po południu, daną być ma (jak to już donosiliśmy), w ogrodzie Saskim na dochód zakładów sierot pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających, zabawa muzykalno-kwiatowa w połączeniu z loterją fantową. O ile nam wiadomo program tej zabawy ma być następnący: 1) W urządzonych namiotach, opiekunki Towarzystwa i uproszone damy sprzedawać będą chłodniki, cukry, ciasta, owoce i kwiaty, oraz bilety do loterji fantowej. 2) Cztery orkiestry, t. j. trzy wojskowe i czwarta pod dyrekcją p. Bilsego, wykonywać będą najnowsze utwory muzyczne, 3) loterja fantowa odbędzie się w porządku następującym: posiadaczem biletów do loterji, sami losować będą, z kilku kół do tego urządzonych. Zostawia się do woli każdego z grających wybór koła, z którego zechce losować. Wszystkie zaś fanty umieszczone zostaną w jednym wielkim namiocie. Fanty wygrane natychmiast wydawane będą. 3) Kto z grających, na losowaniu w ogrodzie nie będzie, ten w dniach następnych, poczynając od 25 b. m, codziennie od godziny 5ej do 7ej z południa, dopełnić może takowego w gmachu Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności na Krakowskiem Przedmieściu. 5) Grający w loterję i pragnący losowania w ogrodzie, winni posiadać oddzielne bilety wejścia na tę zabawę, gdyż nikt za biletem loteryjnym wpuszczonym nie będzie. O godzinie wpół do dziesiątej główna alea oświeconą zostanie różno kolorowemi ogniami bengalskiemi, a na zakończenie środkowy wodotrysk ogniem czerwonym bez dymu. Wejścia do ogrodu będą otwarte od godziny 4ej z południa, od strony Saskiego Placu, Żelaznej bramy, ulicy Królewskiej i Żabiej. Cena biletu wejścia kop. 25 i biletu loteryjnego kop. 25. Bilety od godziny 3ej z południa sprzedawane będą przy wejściach do ogrodu. W razie niepogody zabawa ta będzie miała miejsce w najpierwszy dzień pogodny. Na dać się mającej zabawie, będą także do wynajęcia krzesła za oddzielną zapłatą.

— Ciągłe odbieramy z różnych dzielnic miasta listy dopominające się o chodniki asfaltowe. Otrzymaliśmy takie korrespondencje z ulic: Mokotowskiej, Nowo-Karmelickiej, Ŝto-Krzyzkiej (w części jej od placu Wareckiego do Marszałkowskiej, po drugiej stronie) i t. d. Przekonani jesteśmy, iż wszystkie te ulice wkrótce otrzymają żądane chodniki, jeżeli nie w tym roku, to w przyszłym, ale trudno aby naraz całe miasto je pozyskało. Już i tak, i to w bardzo prędkim czasie, wiele zrobiono. Tu także możemy nadmienić, iż asfalt użyty do wylania bruku kratkowego żelaznego przy początku ulicy Miodowej od Senatorskiej), o ile mogliśmy się dowiedzieć, z korzyścią, zastosowanym został.

— Doszły nas wiadomości, o gradach spadłych przed Zielonemi Świątkami w mieście Płońsku, w gubernji płockiej, gdzie kilkaset szyb w oknach jest wybitych, i w powiecie pułtuskim, w którym w wsiach mianowicie: Zatorach i Ciskach, wszystko zboże grady wybiły, tak że żniwa będą zbyteczne.

— Onegdaj w Tivoli zebrało się osób 1,200, wczoraj z powodu niepewnej pogody 300. Grano onegdaj dwie sceny: „Lokaj przebrany“ i „Ekonom w zalotach“. Wczoraj: „Sprawy rozwodowe“, „Kasperek bez miejsca“ i piosnki miotlarza. Pojutrze przedstawienie na benefis dyrektora truppy p. Russanowskiego.

— Wczoraj w teatrze odbyła się próba koncertu, dać się mającego w tych dniach, przez przybyłą tu śpiewaczkę węgierską, p. Ferenczi. Odśpiewa ona arje: z Wolnego Strzelca, Normy i Ernaniego.

— Widzieliśmy portret fotograficzny, bardzo starannie kolorowany farbami olejnemi, przez p. Tulińskiego. Dotychczas u nas tych fotografji na olejno kolorowanych niewiele się ukazywało, jeden tylko bowiem p. Zarzycki, odznaczywszy się rzeczywiście na tem polu, i zaledwie zdołając starczyć obstalunkom różnych zakładów fotograficznych dostarczał takie portrety. Dzisiaj przychodzi mu w pomoc p. Tuliński i spodziewać się należy, że ci, którym idzie nietylko już o samą stronę estetyczną, ale i utrwalenie swoich portrctów fotograficznych pospieszą czynić u niego obstalunki, zwłaszcza, że robota ta jakkolwiek wymagająca dłuższego czasu i wielkiej staranności, nie wiele jednak stosunkowo koszta samych portretów fotograficznych podwyższa.

— Wczoraj z wieży Ŝto-Krzyzkiej, zaczęto zdejmować rusztowanie.

— Jutro trzecie wyścigi konne tegoroczne, na polach mokotowskich.

— Wczoraj dowóz wełny na targ tutejszy zwiększać się zaczął. Na wadze bankowej przeważono jej pudów 2,223, funtów 1. Znaczniejsze partje były pana Karola Roeslera, Aurelego hr. Poletyłło z Rakołup, Józefy hr. Zamojskiej z Małej-wsi, Leopolda hr. Poletyłło z Wojsławic, Jana hr. Tarnowskiego, Stanisława hr. Potulickiego z Obór, Marcellego Gautier i t. d. Tryki dostawione z Pławy p. Rucza i z Zatór pana Trembińskiego. Na wagach miejskich przeważono również kilkaset pudów, z których najznaczniejszą partją była p. Kazimierza Lemańskiego, z Brałoszewic (powiat breziński, gubernja petrokowska), pudów 94, funtów 32.

— Wczoraj koleją żelazną warszawsko-wiedeńską, przyjechało 60 do 70-ciu górali (bandosów), z okolic Krakowa, do wynajmu na sianożęcia.

— Fińskie pismo miesięczne „Kunkauslehti“ podaje następujące szczegóły o prasie perjodycznej w Estlandji. Wychodzące w Dorpacie w języku estońskim pismo ludowe „Esti Postimees ehk Naddalaleht“ (Kurjer Estoński czyli Tygodnik), które rozpoczyna rok piąty, zyskuje coraz większe koło prenumeratorów. W r, 1866 miało ono 2,456 prenumeratorów, a w r. 1867 blisko

2,800. Czasopismo to jest nader zręcznie redagowane i zastosowane do pojęcia ludu. Obok „Kurjera“ ale z oddzielną prenumeratą wychodzi mniejsze pismo „Esti Postimehhe Juttutubba“ (Pokój gawędziarski Kurjera Estlandzkiego), który już dociągnął do 2000 prenumeratorów. Inne pismo p. t. „Misjonarz“ rozdało w r. 1866 1100 egzemplarzy, interesa jednak jego oporem idą. Jedynym redaktorem tych trzech pism jest Jan Jannsen, były nauczyciel, któremu utalentowana jego córka Lidja, głośna jako poetka, wielką jest pomocą w trudach redaktorskich. Pan Jannsen założył również „Kurjera Parnawy“ redagowanego obecnie przez Lorenzsona i liczącego 1,300 abonentów. Przy tym Kurjerze wychodzi pismo dodatkowe z oddzielną prenumeratą p. t. „Lobbus Juttustaja“ (przyjemny opowiadacz) którego cyfra prenumeratorów 800 dochodzi. Więcej pism w języku estońskim niema żadnych; zaprojektowano wprawdzie w Dorpacie wydawnictwo „Estlandzkiej Jutrzenki“ (Eesti Koit), to jednak dotychczas nie zaświtała. Przytoczony miesięcznik fiński zakończa swoje sprawozdanie uwagą, że ponieważ ludność Estlandji wynosi tylko 700,000 dusz, i tameczne klasy oświecone mniej daleko zajmują się literaturą, aniżeli ukształcone warstwy w Finlandji, literaturą fińską, niepodobna odmówić uznania w zamiłowaniu do czytania, wśród niższych warstw społeczności estońskiej rozpowszechnionemu.

— Wczoraj, przy budowie ratusza, znowu miał miejsce wypadek, jeden z robotników, znajdujący się na rusztowaniu drugiego piętra, spadł z takowego i prócz mocnego potłuczenia się złamał nogę.

— Robotnik, który spadł wczoraj przez komin ratuszowy do piwnicy, nazywa się Jakób Lubimów, potłukł się niebezpiecznie i na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus odwieziony został.

— Wczoraj, około godziny 8 wieczorem, powożący własną dorożką Nr 249, Jan Ton, jadąc ulicą Dziką przez nieostrożną jazdę potrącił kołem 2½ roczne dziecko, Surę Gitlę Fidelman, córkę wyrobnika, która w skutek silnego uderzenia, pomimo pomocy lekarskiej w trzy godziny życie zakończyła; zwłoki dziecka zabezpieczono do zejścia sądu, a winny aresztowany został dla oddania sądowi.

— Onegdaj pięcioletni chłopczyk syn oficjalisty prywatnego, bawiąc się z innemi dziećmi w gmachu Ordonanshauzu przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, na ganku pierwszego piętra z korytarza wychodzącym, wypadł przypadkowo na bruk i mocno się rozbił; po udzieleniu mu pomocy lekarskiej na miejscu, odesłany został do domu rodziców na kurację. (Gaz. Polic.)

— Dnia dzisiejszego w dalszem ciągnieniu 5ej klassy 110 loterji, znaczniejsze wygrane padły: Rs. 15,000, na Ner 9,390, u tutejszego kollektora Nusbauma; Rs. 8,000, na Nr 19,114, u kollektora Dawidsohna Józefa, w Warszawie; po Rs. 1,000, na Nra: 266 i 21,790; po Rs. 500, na Nra: 3,952, 6,330 i 21,376.

— Zamieszkały w Lublinie od r. 1856 Dr Adolf *Edelsztejn*, zupełnie ociemniał. Z tego powodu „Kurjer Lubelski“ zamieścił odezwę, w której p. Józef G., uprasza o wsparcie dla zubożałego Doktora, współwyznawców, tudzież kolegów Doktora Edelsztejna.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ od bezimiennego dla biednego z ul. Bugaj Nr 2589, rs. 3.

— *Z Gostyńskiego* donoszą: Susza strasznie dała się nam we znaki, o życie, czerwieńszej pszenicy nic mówić nie będziemy, bo jeszcze szczególniej dla tej ostatniej, nadzieja w Boskiej Opatrzności, że nam deszczem pobłogosławi; ale wschód buraków bardzo mizerny: a ten początek jest najważniejszym. Jak buraki nie wznijdą jak się należy, trudno się obfitego plonu spodziewać; wszystkie sztukowania pod tym względem pokazały się nietylko niepraktycznemi, ale nawet szkodliwemi. Czynność tę dwojakim sposobem wykonywano, dosadzaniem nasienia i flancy, oba zarówno na nic się nie przydały. Jedyny sposób nie żałować nasienia przy pierwszem sadzeniu, bo robota przy przerywaniu niewielka, a wznijście rośliny pewniejsze. Buraki przecie to żywioł naszej okolicy, gdzie kilkanaście fabryk, jak: Ostrowy, Walentynów, Oporów, Kutno, Madel, miljonem rubli okolice zasila, dając możność dźwigania się w ciężkiej pracy. Ale cóż, kiedy niestety od kilku lat buraki zawodzą i fabryki, więcej przerabiać mogące, mniejszą ilością obchodzić się muszą. Jarzyny mamy średnie, kartofle trzymają się dobrze. Ceny spadają co chwila: żyto najwyżej rs. 5, pszenica rs. 8. W tych czasach dobra Plecka Dąbrowa, między Łowiczem i Kutnem, kupione zostały przez W. Stokowskiego, w stosunku, jak mówiono rs. 1,550 za włókę. Majątek ten w bardzo korzystnym punkcie położony, biegłą ręką zarządzany, jak był dawniej tak i wkrótce stanie się jednym z najpiękniejszych w okolicy, tembardziej, że cena jego nader umiarkowana.

— *Z Częstochowskiego* piszą: Wiosna mokra, długotrwałe zimno, a obecnie susza, stały się przyczyną, że urodzaju spodziewamy się bardzo wątpliwego. Okolica nasza górzysto-wapienna bardzo ucierpiała od tych zmian temperatury. Żyto szczególniej smutny przedstawia widok; pszenica zaś trzyma się jeszcze, ale deszcz konieczny, gdyż w niektórych miejscach, gdzie siła nawozu dostatecznie ziemi nie zasiliła, pszenica zaczyna żółknąć. O jarzynach w ogóle wiele dobrego powiedzieć nie możemy, gdyż wszędzie brak deszczu uczuwać się daje. Kartofle powschodziły należycie i trzymają się nieźle. Ceny zboża znacznie spadły, w skutek zapewne wiadomości zagranicznych, bo gdyby według naszej sperandy regulować się mogły, bezwątpienia bardziej ku podwyższeniu by się miały. Żyto rs. 4 kop. 20, pszenica rs. 8, i to bez chęci kupna. Siew jary, bardzo wcześnie rozpoczęty, następnie w skutek deszczów przerwany, do pożądanego końca jużeśmy doprowadzili.

— Dnia 9go b. m., umarł w Krakowie Włodzimierz Lechowski, słuchacz wydziału prawnego, bardzo uzdolniony uczeń Wszechnicy Jagiellońskiej.

— Panowie: Adam Skibicki z Wasilkowiec, w powiecie husiatyńskim, i Kazimierz Grabowski Krakowianin, otrzymali w tych dniach stopień doktora medycyny na uniwersytecie w Krakowie.

— Dnia 13go b. m., odbyło się walne zebranie towarzystwa poznańskiego przyjaciół nauk, na którem nowo obrany prezes, doktor Karol Libelt, zdał sprawę ze stanu towarzystwa, i odczytał własne uwagi: „O znaczeniu tegorocznego zaćmienia słońca, przypadającego 18go Sierpnia“.

— Dnia 26go z. m., umarł w New-Cross, pod Londynem, Napoleon Płoszczyński, rodem z Biely, który był przez dwadzieścia lat przeszło nauczycielem rysunków w uniwersytecie londyńskim.

— *Z Wrocławia, 8go Czerwca.* Na rozpoczętym dzisiaj targu na wełnę, sprzedawano przy spokojnym

obrocie, dobre wełny od 3 do 5 talarów taniej, niż roku zeszłego. Nabywcami byli mianowicie: Anglicy, Francuzi i Nadreńczycy. Krajowi fabrykanci słabo są reprezentowani. Pranie w ogóle gorsze niż roku zeszłego. Do południa sprzedano mniej więcej połowę zwiezionej wełny.

— *Z Poznania, 10go Czerwca.* Lubo rzeczywisty targ na wełnę dopiero się jutro rozpoczyna, ruch w mieście naszem już od Niedzieli jest niezwykły, mianowicie jednakże dziś. Zwieziono do dziś rana przeszło 20,000 centnarów wełny.

— W Pakowie, w Wielkiem Księztwie Poznańskiem, zmarła Marjanna Wawrowska, w 72 roku życia.

— Z powiatu *wielickiego* (w Galicji) donoszą, iż w dniu 2 b. m. zniszczyła ogromna burza z gradem wszystkie ze szczętem zbiory tegoroczne tak zboża, jak siana we wsiach: Rzeszotary, Janowice, Podstolice, Gorzków, Koźmice Wielkie i Koźmiczki. Klęska ta mieszkańców tej okolicy tem mocniej dotknęła, że jej już przed dwoma laty doznali.

— Z pod *Makowa* (w Galicji) donoszą: W nocy z dnia 31 Maja na 1 Czerwca runęła bez wszelkiej widocznej przyczyny część Babiej Góry. Oderwanie przestrzeni, kilkanaście morgów lasu wysokopiennego wynoszącej, natąpiło z ogromnym hukiem, tak, że góry zadrżały. Sekcja lasów, w której zdarzenie to się przytrafiło, leży przeszło 3,000 stóp nad poziomem morza, a była dotąd nietkniętą. Ściana zostawiona niby odcięta, wynosi 10, a miejscami 15 sążni wysokości, i pokazuje wolną, czystą ziemię bez skał. Ztąd zdaje się, iż przyczyna tego oderwania była ta, że część góry w skutek stopienia się nadzwyczajnej massy śniegów tegorocznych, wskróś wodą przesiąkła, pękła właśnie na pochyłości północnej, gdzie lasami obciążoną była. Spustoszenie jest straszne. Drzewa najstarsze 100 do 200 lat mające, leżą porozrzucane, obłupione, na kawałki połamane lub zmięte. Przestrzeń lasu zasunięta mułem i skałami ogromnemi z powierzchni oderwanemi okryta, do szczętu stała się na wieki pustką.

— Panna Ludwika Sobolewska, po skończonym sezonie we Lwowie, przybyła do Warszawy. —3676.—

— W drukarni p. Ungra jest pod prassą broszurka, pod t. *Żyd Chrześcijanin,* napisana przez panią Aleksandrę *Marczewską.* Autorka uważa Żydów jako naród w narodach i dowodzi, że jedynie przyjęcie wiary Chrześcijańskiej z *zachowaniem swej narodowości,* może ich postawić na rowni z innemi narodami. —3672—

— Pragnący nabyć tanim kosztem dobre samowary, mogą z łatwością zadowolnić swoje żądania, na wyprzedaży samowarów i tac, którą pan Stanisławski w handlu swoim, na rogu placu teatralnego i ulicy Nowo-Senatorskiej urządził. Dobry towar, a ceny nader nizkie są zaletą tej wyprzedaży. Dla tego też nie braknie kupujących, i kto się chce zaopatrzyć w dobry a tani samowar, ten koniecznie pospieszyć się musi. Należy także dodać, że w tymże samym sklepie znajduje się wielki zapas buljonu, nader dokładnie z samej zwierzyny wyrobionego, a dostarczanego do tego handlu za pośrednictwem pana Kleczkowskiego, z którym pan Stanisławski ma osobną ugodę. —3681—

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

„Dni po sobie następują, a nie są do siebie podobne", utrzymuje francuzkie przysłowie i przysłowie to ma najzupełniejszą słuszność wszędzie, a szczególniej w polityce. Tutaj często jedna nieprzewidziana okoliczność, fakt sam z siebie drobny i małoznaczny, staje się tą iskrą, która powoduje wybuch miny i wstrząsa podstawami świata. Telegraf przyniósł nam wiadomość o morderstwie dokonanem w biały dzień, z rzadkiem zuchwalstwem na księciu panującym serbskim, Michale, i o energicznych rozporządzeniach rządu tymczasowego, zanim kraj przez swoich przedstawicieli o losach swoich orzecze. Ten wypadek właśnie może być ową iskrą, zważywszy na gorące pragnienie serbów, wydobycia się z pod nienawistnego im protektoratu tureckiego, a postawienie wojska na wojenną stopę, bliskość granicy tureckiej, łatwo wyniknąć mogące pograniczne bójki, wszystko to psuje humor zwolennikom pokoju.

Z Belgradu donoszą, że oprócz księcia, zabitą została jednocześnie jego kuzyna Anna Konstantynowiczówna, idąca obok księcia. Córka jej Katarzyna, oraz kapitan świty Garaszanin, adjutant księcia, i lokaj przyboczny poranieni. Miasto całe otoczono kordonem, ażeby ucieczkę zbrodniarzy uniemożebnić i oto jak wiadomo, dwóch już schwytano, tylko o trzecim nie mamy bliższych doniesień, czy już znajduje się w rękach sprawiedliwości.

Zamordowany książę Michał Obrenowicz, który nie pozostawił żadnego bezpośredniego dziedzica płci męzkiej, miał lat 43 i rządził Serbią od d. 26 Września 1860 r., to jest od śmierci ojca swego Miłosza. Lat dwadzieścia blisko (od 1839 do 1858) znajdując się z ojcem na wygnaniu, objeżdżał dwory europejskie. Jego prawie ośmioletnie rządy, będą stanowiły jeden z najważniejszych rozdziałów serbskiej historji, gdyż jemu to pierwszemu udało się główny cel dążeń ojca swego, niezależność Serbji, o tyle osiągnąć, iż pomimo oporu Porty, zdołał przeprowadzić usunięcie wojsk tureckich z serbskich warowni.

Zagmatwanie najprostszych rzeczy było zawsze jedną z kardynalnych zasad polityki, szczególniej dziennikarskiej, która niedopuszczona do tajników rzeczywistości, patrzy tylko na scenę, a o tem, co się dzieje za kulisami, najmniejszego nie ma pojęcia. To też i sprawa luksemburgska, tysiącznym ulega tłomaczeniom, i każdy na swoje kopyto, jak mu wygodniej, objaśnia ją, robi przypuszczenia, wyprowadza pewniki, aż nagle niespodziewany wypadek pomiesza rachuby, i to, co zdawało się być oczywistem, jak dwa a dwa cztery, okaże się w końcu wynikiem śmiesznych pojęć i śmiesznej gadaniny.

Wielkie księztwo Luksemburgskie, oddawna ulegało wstrząśnieniom wypływającym z objawów dążących do przyłączenia go do Francji. O przyłączeniu tem prawił nawet otwarcie dziennik „Avenir", który wziął je sobie za główną dążność. Objawy tego rodzaju spowodowały sądowe dochodzenie, a odpowiedzialność moralną zwalono na Francję. Tymczasem najświeższy numer „Constitutionnel'a" zrzuca tę odpowiedzialność z rządu francuzkiego i przypomina, że sprawa luksemburgska, przeszło rok temu, (w d. 11 Maja 1867 r.) przez wielkie mocarstwa europejskie rozebraną i rozstrzygniętą została. Od owej epoki nie zaszło, zdaniem „Constitutionnel'a" nic takiego, coby dobre stosunki Francji z Prussami narazić mogło, i oto świeżo przed udaniem się dworu do Fontainebleau, Cesarz i hr. Goltz, poseł pruski, uprzejmie się pożegnali.

Austrja, jak wiadomo, nie szczędziła zabiegów u ga-

binetów paryzkiego i londyńskiego, dla wyjednania wspólnego nacisku na rząd rumuński, aby znaglić go do cofnięcia dokumentu, wydanego przez ministerjum Goleski, a tyle dotkliwego dla konsula austrjackiego. Nie jesteśmy w stanie orzec, czy Austrja miała wielkie szanse powodzenia w tej sprawie, atoli zapewniają, że rząd pruski ze swojej strony robił starania w kierunku wprost przeciwnym i zalecał najwyższą oględność we wszystkiem, co może mieć jakikolwiekbądź związek z kwestją wschodnią. Na poparcie tej polityki, gabinet berliński przypomniał, że już porobiono znakomite, choć może nie ze wszystkiem wystarczające ustępstwa, dla dania Austrji zadosyćuczynienia w tej sprawie.

Pobyt księcia Napoleona w Wiedniu, ponownie o ośm dni przedłużonym będzie, a książę jak o tem wzmiankowaliśmy wczoraj, jeszcze przed udaniem się do Pesztu, zwiedzi Pragę, będąc ciekawym poznać Czechy. Wzajemne odwiedziny księcia i exkróla hanowerskiego, (jakkolwiek incognito księcia odejmuje czynnościom jego polityczne znaczenie), niebardzo muszą się Prussom podobać. Ta samo incognito uwalnia księcia od zaproszenia do swego stołu posłów i osób, których sobie jako człowiek prywatny nie życzy, gazety zaś które dopatrują w czyjejś bytności lub niebytności na obiedzie, jakąś myśl polityczną, dowodzą tylko płytkiego pojmowania rzeczy.

(N. A. Ztg, Schl. Ztg, N. Pr. Ztg, Indép.).

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 12 Czerwca godz. 11 w nocy.

Belgrad 12.—Ciało dyplomatyczne pod przewodnictwem konsula angielskiego, zgromadziło się w ministerstwie spraw zagranicznych i wyraziło namiestnictwu tymczasowemu najgłębsze współubolewanie. Marinowitsch wynurzył podziękowanie. Księżna Julja z Wiednia oczekiwana. Jutro zwłoki urzędownie wystawionemi zostaną „Widovdan“ wzywa naród Serbski o utrzymanie spokoju, porządku i uległości prawom.

ROZMAITOŚCI.

POJEDYNEK Z TYGRYSEM.

Manja śmiesznych zakładów grasuje nietylko w Europie i Ameryce, jest to choroba także bardzo pospolita na Wschodzie, sprowadzająca niekiedy najstraszliwsze katastrofy.

Oto fakt mogący się obejść bez wszelkich komentarzy i posłużyć za poparcie naszego zdania.

P. Van *** jest bogatym Hollendrem, w którego domu zbiera się najwyższe towarzystwo Batawii, stolicy wyspy Jawa.

Między osobami bywającemi najczęściej w tym domu, znajdował się młody mulat, zrodzony na wyspie Réunion, osiadły od kilku lat na wyspach Zundskich, gdzie prowadził znaczny handel futrami.

Był to dzielny młodzieniec, dobrze zbudowany, elegancki, dystyngowany, dobrze wykształcony, słowem kawaler Št Georges na mniejszą skalę. Guitcho, było jego imię, był oprócz tego nieustraszonym myśliwcem; nikt na całej wyspie nie dorównał mu siłą, odwagą, zręcznością i zimną krwią.

Pewnego wieczora, Hollender dał bal w prześlicznej willi, którą posiadał o kilka mil od Batawii. Bal należał do najświetniejszych, tłum gości zapełniał salony, altany i ogrody; tańcowano wiele, grano, śpiewano, śmiano się jeszcze więcej.

Nagle złowieszczy ryk zagłusza instrumenty i rzuca przerażenie i trwogę pomiędzy zaproszonych; drugi i trzeci ryk powiększa ten przestrach.

Groźne wyrazy: „tygrysy! tygrysy!“ krążą po wszystkich salach, okrywając bladością najodważniejszych.

— Aj panowie! godziż się przestraszać damy taką drobnostką? — zawołał Guitcho, zbliżając się do gromadki młodzieży;—czemże jest tygrys, jeżeli nie zwierzęciem bardzo zręcznem, przyznaję, lecz które można z łatwością pokonać najsłabszą z pozoru bronią? słuchajcie panowie, jeżeli chcecie, stawiam tysiąc dolarów, że tym sztyletem, (i pokazał mały malajski, ostry puginał) przymuszę do ucieczki pierwszego tygrysa, jakiego mi wskażecie.

— Guitcho! nie zrobisz tego!—zawołał jeden z młodzieży.

— Czemu nie, panie de Presse? Przyjmij mój zakład, a natychmiast przekonam cię, że tygrysy są tylko wrzaskliwemi tchórzami.

— Ależ panie, to byłoby szaleństwem...

— Ależ panie, przyjąłeś mój zakład, czy nie przyjąłeś?— zapytał mulat.

— Dobrze więc, przyjmuję.

Dwaj młodzieńcy podali sobie ręce i Guitcho, bez żadnej broni, prócz swojego sztyletu, bez zmiany ubrania, wybiegł z domu i w kilka chwil znalazł się w pełnem polu, idąc na spotkanie nieprzyjaciela.

Byłoby trudno odmalować trwogę, jaka zapanowała we wszystkich salonach. Co z tego wyniknie?...

Tymczasem mulat szedł ciągle naprzód; a raczej nie szedł, lecz na podobieństwo węża, prześlizgiwał się między bujną roślinnością. Nagle, straszliwy ryk zagrzmiał o kilka kroków przed nim, i jednocześnie dwie błyszczące źrenice, dwa rozżarzone węgle, spotkały się z oczyma mulata. Guitcho bez wahania schylił się, ścisnął silniej puginał i pełzał naprzód, gotów powstrzymać tygrysa w samym skoku, to jest w chwili, kiedy ten rzuci się na niego, jako na swoją ofiarę.

Dwa straszliwe odgłosy przerżnęły razem powietrze, rzucając jeszcze większą trwogę pomiędzy zaproszonych, którzy ze drżeniem oczekiwali rozwiązania okropnego dramatu, odbywającego się o kilkanaście kroków od domu.

W kwadrans od oddalenia się, mulat powrócił do salonu; śmiertelna bladość okrywała twarz jego, mimo to uśmiech igrał na ustach. W prawej ręce trzymał puginał, lewą starał się tamować krew, uchodzącą z licznych ran, otrzymanych w okropnym boju.

— Wygrałem.., —rzekł osłabionym głosem i wskazał ręką nosze, na których niewolnicy wnieśli cielsko przepysznego królewskiego tygrysa.., potem... z głuchym łoskotem powalił się na podłogę.

Daremnie rzucono się na ratunek, daremnie otoczono go najtroskliwszemi staraniami, nieszczęśliwy nie odzyskawszy ani na chwilkę przytomności, wyzionął ducha.

Guitcho niezostawił żadnego spadkobiercy; tysiąc dollarów stawionych jako zakład, rozdano ubogim.

SZARADA.

Wszystkie robią dla ozdoby
W różne kształty i sposoby;
Gdzie znów pełne *pierwsze trzecie*,
To tłum ludzi tam znajdziecie;
Drugie pierwsze gdzie prym trzyma,
To już pewno nic tam nie ma.

(Znaczenie zeszłej Szarady, *Wykopaliska*).

— Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców, ma honor przypomnieć WW. Kupcom Elektorom, iż wybory na Prezesa i Sędziów do Trybunału Handlowego, odbędą się pod przewodnictwem JW. Prezydenta Miasta, w dniu 5 (17) Czerwca r. b. o godz: 5ej po południu, w sali posiedzeń Magistratu, i ponownie upraszać o liczne zebranie się. —3669—

— Jutro w Niedzielę w Prado, za rogatkami Wolskiemi, odbędzie się koncert Orkiestry Warszawskiej, pod dyrekcją A. Sonnenfelda. Omnibusy kursować będą z Placu Saskiego po kop. 10 od osoby, aż na miejce zakładu, przez ulicę Bielańską i Leszno, na ulicy Chłodnej bowiem, odbywać się będzie processja.

PROGRAM:

Uwertura z opery „Maritana" Wallace'a; Balgeschichten walc Straussa; Frühlings Erwachen, romans Bacha; Wystawa Paryzka, polka, Hertza.—Uwertura z opery „Wolny Strzelec," Webera; Balet z opery „Wilhelm Tell," Rossiniego; Bilse mazur, Lewandowskiego; Potpouri z „Fausta," Gounod'a.—Uwertura z opery „Rajmond," Thomas'a; Leit artikel walc, Straussa; Polonez, Stankiewicza; Tritsch-Tratsch schnell polka, Straussa.

Początek o godzinie 5ej, w razie niepogody koncert odbędzie się w wielkim salonie.

WIELKI TEATR.

Dziś w Sobotę dnia 1 (13) Czerwca 1868 r.
PRZEDOSTATNIA REPREZENTACJA
ARTYSTÓW FRANCUZKICH
pod dyrekcją Pana Luguet.

NA BENEFIS DYREKTORA

PÓŁ ŚWIAT

(LE DEMI-MONDE)
KOMEDJA w 5-ciu aktach P. Aleksandra Dumas (syna)

Zacznie się o godzinie 8-ej

W Poniedziałek zamknięcie widowisk francuzkich.

Jutro w Teatrze Wielkim: Stosownie do pogody.

Jutro w Teatrze Rozmaitości: **Biały krawat.—Skrupuł sumienia.—Piosnka wujaszka.**

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

CZYTELNIA BEZPŁATNA w Bibliotece Głównej, otwartą jest z wyjątkiem Czwartków, Niedziel i Świąt, codziennie od godziny 9-ej rano do 2-giej po południu.

— **Dolina Szwajcarska**. Dziś i codziennie **KONCERT** Królewsko-Pruskiego Dyrektora muzyki z własną, z 60 osób składającą się orkiestrą, z Berlina. — Początek o godzinie 6, wejście 20 kop. (We Środę i Sobotę na **SYMFONIE** wejście 30 kop. —3366—(8032)

— **PRZEDSTAWIENIE HUMORYSTYCZNE**, z muzyką i śpiewami **DZIŚ**, w Restauracji **A. Scholz**, przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 1379.
(10—25) (3301—5011)

— **Kasyno francuzkie** (Cassino français) przy ulicy Sto-Krzyzkiej, Nr 1346 lit. D, codzień wieczorem o godz. $7^1/_2$.—Krzesła numerowane po 35 kop, nienumerowane po kop. 20, wejście do ogrodu kop. 10. —3437—(8022)

Dziś i codziennie wieczorem, w **Ogrodzie ELDORADO**, przy ulicy Długiej pod Nr 586B, **Przedstawienie Francuzkich Komicznych Śpiewaków**. Początek Orkiestry o godzinie 7ej, a Przedstawienia o godzinie 8ej. W razie niepogody, Przedstawienie odbędzie się w sali. (4—30) —3544—(8267)

Właściciel Kaskady poleca się Szanownej Publiczności wybierającej się na letnie spacery z zaopatrzoną w nowalije, kurczęta, raki, szparagi, oraz wszystkie inne potrawy restauracją swoją i przyjmuje zamówienia, od najmniejszej do największej liczby osób.—W Niedzielę i Święta muzyka salonowa od godz. 3. (3—3) —3434—(8021)

Lasek Spacerowy na Czystem.

Od dnia 1-go Maja r. b. otwartym został, gdzie w każdą Niedzielę i Święto, od godziny 4-ej po południu grać będzie Orkiestra Koncertowa, wieczorem Ogród iluminowany, Bufet zaopatrzony jak najobficiej we wszelkie Potrawy i Napoje. Przytem mam honor nadmienić Szanownej Publiczności, że dla uniknienia wszelkich nadużyć ze strony usługujących, urządziłem Cennik co do Potraw i Napoji.—Cena wejścia od osoby kop. $7^1/_2$. (3—3) —3275—(7708)

¡TAK ZWANA
OWOCARNIA WĘGIERSKA
W OGRODZIE SASKIM,

obecnie urządzona przez **W. Chociszewskiego**, zaopatrzona w Olbrzymie Ananasowe Truskawki, Poziomki ze śmietanką, Wiśnie, Czereśnie, Pomarańcze słodkie Messyńskie, Pierniki Toruńskie i Pierniczki Warszawskie, Jabłka Renety, Miód Lipiec w plastrach, w Ogrodzie i w Składzie **Win, Cytryn i Pomarańcz**, oraz **Owoców Włoskich**. — Przymuje także OBSTALUNKI NA WŁOSKIE ORZECHY, dla pp. Dystylatorów i Cukierników.—Ceny zaś wszystkich artykułów tak w Ogrodzie jako i w Składzie są umiarkowane.—**Tamże potrzebny jest UCZEŃ.**
(1—3) —3684—(8547)



KOLEJE ŻELAZNE



ODCHODZĄ:

		Godz: Min:
z Warszawy do Sosnowca i Granicy	pociąg pospieszny	6—30 rano.
	pociąg osobowy	11— „ rano.
do Alexandrowa . .	pociąg ditto	1—33 po połu:
. . . .	pociąg pospieszny	6—30 rano.
do Terespola	pociąg osobowy	10— „ rano.
do Petersburga .	pociąg pospieszny	11— „ rano.
	ditto osobowy	11— „ w nocy.

PRZYCHODZĄ:

do Warszawy z Sosnowic i Granicy	pociąg pospieszny	8—51 wieczór.
	ditto osobowy	5—38 po połu::
z Alexandrowa .	ditto ditto—	3— „ po połu..
	ditto posp: (razem z Granicznym)	
z Terespola	ditto osobowy	5—36 po połu:.
z Petersburga . . .	ditto pospieszny	5—20 po połu:.
	ditto osobowy	4—10 rano.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 13 Czerwca 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k: 95				
Dukąty Holenderskie rs: 3 k: $42^1/_2$				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	82	75	82	42
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	75	75	75	42
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	65	83	65	33
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	132	—	131	—
„ „ „ z r: 1866	130	—	—	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	59	75	59	25
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	88	50
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	88	50
Akcje Fabryczno Łodzkie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs:—k: 1 90
Od Likwidacyjnych kop: $14^4/_9$.
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. 120 %—$119^2/_3$
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 38.
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 88 k. 05
Wiedeń Weksel 2 m. za 150 w. a. rs: 105

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 12 Czerwca płacono: Za korzec pszenicy od rs: 8 k: 70 do rs. 9 kop. 30; żyta od rs: 5 k: 85 do rs: 6 k: 15; owsa od rs: 3 kop. 15 do rs: 3 k: 30; gryki od rs: — kop: — do rs: — k: —, kartofli od rs: 2 kop: 25 do rs: 2 kop: 35.

Okowity płacono dnia 12go Czerwca za wiadro od rs. 3 k. 93 do rs. 3 k: 99 za garniec od rs: 1 k: 28, do rs: 1 k. 30.

Do dzisiejszego numeru „Kurjera Warszawskiego" dołącza się Tabelka wygranych 5 klassy 110 Loterji Klassycznej z dnia wczorajszego.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,— Redaktor, Wacław **Szymanowski.**

DODATEK.